

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycji Gazei Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POLROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{8}{20}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{7}{19}$ LUTEGO.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości, z dnia 31 Stycznia, Dowódca 2 brygady 1 dywizji Dragonów Jenerał-major *Fischbach 1*, mianowany Dowodzącym 5 dywizyą lekkiej jazdy na miejsce Jenerał-porucznika *Pawłiszczew*, który otrzymuje urlop na 3 miesiące za granicę dla poratowania zdrowia i zaliczony zostaje do jazdy; Dowódca pułku Ułanów J. C. WYSOKOŚCI W. X. MICHAJA MIKOŁAJEWICZA Jenerał-major *Puszczyn 3*, mianowany Dowodzącą 2 brygady 5 dywizji lekkiej jazdy, na miejsce Jenerał-majora *Danilewskiego 1*, który zostaje zaliczony do jazdy; Dowódca pułku Dragonów J. C. WYSOKOŚCI W. X. MIKOŁAJA MIKOŁAJOWICZA Jenerał-major *Hassfelt 1*, mianowany Dowodzącą 2 brygady 1 dywizji Dragonów; Pułkownik pułku Ułanów gwardyi *Clairon*, mianowany Dowodzącą pułku Ułanów J. C. W. W. X. MICHAJA MIKOŁAJEWICZA.

— Przez Rozkazyienne CESARSKIE w Wydziale służby Cywilnej, 27 Stycznia, Exekutor Rządu Gubernijalnego Kowieńskiego, Sekretarz Kollegialny *Skotyński*, zostaje uwolniony od służby, a Członek Konsultacyi przy Ministerstwie Sprawiedliwości, Rzeczywisty Radzca Stanu *Niefiedjew*, otrzymuje dymissyą na własną prośbę. — 29 Stycznia, za odznaczającą się służbę Radzcy Stanu: Prezes Saratowskiej Izby Skarbowej *Kobylin* i Urzędnik Biura Ober-prokurorskiego w Rządzącym Senacie *Strojew*, podniesieni do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu — Dyrektor Kancellaryi podróżnej Namiestnika Kaukaskiego i Głównodowodzącego Oddzielnym Kaukaskim korpusem, Szambelan, Radzca Stanu baron *Nicolai*, mianowany Kuratorem Okręgu Naukowego Kaukaz-

skiego i Członkiem Rady Głównego Zarządu kraju Zakaukaskiego; pełniący obowiązki Podpisarza Sądu Cywilnego Lubelskiego, Sekretarz Kollegialny *Karasiński*, za wysługę lat podniesiony do rangi Radzcy Honorowego ze starszeństwem od dnia 1 Sierpnia 1849 roku; Aplikant Sądowy przy Trybunale Cywilnym Warszawskim *Wołowski*, otrzymuje rangę Sekretarza Kollegialnego, w zamian za stopień Kandydata Uniwersytetu, ze starszeństwem od 6 Października 1849 — 30 Stycznia, za wysługę lat zostają podniesieni do rang: Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Niezmienni Członkowie Rad Kommissyj Gubernijalnych Budowniczych i Drogowych: Wileńskiej *Kamocki*, i Kowieńskiej *Janiewicz-Janiewski*; Radzcy Dworu, Członek Rady Mohylewskiej Gubernijalnej Kommissyi Budown. i Drogowej, Assesor Kollegialny *Samusewicz*; — Assesora Kollegialnego, Buchhalter IV Okręgu Dróg Kommunikacyi, Radzca Honorowy *Kirkor*; — Radzcy Honorowego, Sekretarze Kollegialni: Rządzca Kancellaryi i Spraw Grodzieńskiej Gub. Budowniczej i Drogowej Kommissyi *Falski*, Kassyer i Exekutor takież Kommissyi Wołyńskiej *Pietraszkiewicz*; — Sekretarza Kollegialnego, Sekretarze Gubernijalni: Architekci do prowadzenia robót przy Gubernijalnych Budow. i Drog. Kommissyach: Tauryckiej *Dworzecki* i Mohylewskiej *Szuberski*, Kassyer-Exekutor tej ostatniej *Długopolski* i Kassyer-Exekutor takież Kommissyi Kowieńskiej *Gorski*; — Sekretarza Gubernijalnego, Rejestratorowie Kollegialni: Pomocnicy Rządzców Kancellaryi Gubern. i Budown. i Drog. Kommissyj: Liflandzkiej *Łopaciński* i Mohylewskiej *Korzeniowski* i Sekretarz (Письмоводитель) przy Dyrektorze robot około Błahowieszczęńskiego przez Nową mostu *Gołembiowski*.

— Departament Rękodzieł i Handlu wewnętrznego ogłasza, że następnym wyłącznym przywilejom upłynęły zakresy, nu jakowe były udzielone i że przeto wynalazki i udosko-

nalenia, przedmiotem ich będące, stały się własnością powszechną. Przywileje te są: 1.) Dany 6 Października 1840 r. Wielkobrańskiemu poddanemu *Wolton*, na sposób przygotowania krochmalu. — 2.) 5 Października 1845, Kapitanowi hrabi *Apraxin*, na lat 6, na aparat do parowania plynów. — 3.) 29 Listopada 1841, mechanikowi *Thibeau*, na lat 10, na maszyny dla robienia parketowych posadzek. — 4.) 16 Listopada 1845, cudzoziemcom *Deschaux* i *Gauthier de Claubry*, na lat 6, na wprowadzenie nowego elektrometallurgicznego sposobu otrzymywania miedzi z rudy. — 5.) Tegoż dnia, na lat 6, Dentyście honorowemu Dworu Cesarzarskiego *Loemlein*, przelany przez niego kupcowi *Totin*, na nieszkodliwy sposób ulepszania najprostszych win, wyrabianych w Rosyi. — 6.) 9 Listopada 1846, na lat 5, cudzoziemcom *Graftio* i *Just*, na nowy sposób urządzenia osi w powozach i udoskonalenie luszni. — 7.) 30 Listopada 1846, na lat 5, Petersburskiemu kupcowi *Sierow*, na sposób odlewania śrotu.

NOWINY Z KAUKAZU.

«W dniu 5 Stycznia, oddział Czeceński, zebrany wiliją w twierdzy Wozdwiżeńskoj, przeprowił się na prawy brzeg rzeki Arguna i legł obozem pod byłym aulem Bana-Jurt w następującym składzie: 11 bataljonów piechoty, 4 szwadrony dragonów, 6½ seciny kozaków, ½ seciny milicyi, przy 24 działach.

«Szamil wcześniej przedsięwziął wszelkie możebne środki dla przeszkodzenia postępowi naszych wojsk, posunął znaczne bandy niepodległych Czeceńców i Tawliców z 6 działami do wielkiej Czečni, i miał sam tam przybyć 6 Stycznia dla ożywienia ducha swoich zwolenników.

«Skombinowawszy wszystkie te wielkie przygotowania nieprzyjaciela z nader dokładnymi i szczegółowymi wiadomościami o wielkiej Czečni, Jenerał-major xiążę *Bariatyński* postanowił uprzedzić *Szamila* i zacząć działania od tego, iżby całą masą powierzonego mu Czeceńskiego oddziału, świeżo zebranego, pełnego dzielności i pragnącego walki, zagłębić się w sam środek wielkiej Czečni, rozbić bandy, zniszczyć przygotowane przez nieprzyjaciela zapasy żywności i potem dopiero zabrać się do zamierzanego cięcia wyębów w lasach.

«6 Stycznia, pozostawiwszy w obozie, pod dowództwem pułkownika *Karewa* trzy bataljony z 8 działami, z resztą wojska wyruszył on o godzinie 4 z rana przez Szaliński wyręb wprost ku Awtur.

«Okolo zniszczonego aulu Szali, nieprzyjacielskie posty odkryły nasze poruszenie i uderzyły na trwożę; bandy *Szamila* zaczęły zbierać się naprzeciw wojsk naszych, sądząc, jak dowiedziano się potem przez szpiegów, że oddział w tym dniu dojdzie tylko do rzeki Bass. Lecz wojska szły nie zatrzymując się, jakkolwiek po nowowypadłym śniegu nie bez trudności, i okolo godziny 11 ranej, cała jazda, trzy bataljony pułku strzelców Xięcia Woroncowa, z 8 działami

zebrały się na lewym brzegu Chułchułu, na przeciw futuru Achmeta, w widoku Awtura.

«Po kilku wystrzałach działowych, Fligel-adjutant pułkownik xiążę *Woroncowa*, z bataljonami powierzonego jemu pułku, poszedł na szturm Awtura. Nie zważając na urwisty, prawie niedostępny brzeg Chułchułu, na którym wznosi się słynny z bogactwa i ludności, przeszło 900 dymów liczący aul, wojska nasze zajęły go niezwłocznie. Tłumy nieprzyjacielskie, w nim znajdujące się, przerażone tym dzielnym atakiem, straciwszy zabitych i ranionych, rozbiegły się. Żołnierzom dostały się bogate łupy.

«W Awtur pozostał pułkownik xiążę *Woroncowa* ze 4 bataljonami i z działami pozycyjnymi; xiążę *Bariatyński*, z dalszymi wojskami pociągnął do Heldigen.

«O godzinie 3 po południu, aul ten był okrążony przez Jenerał-majora *Kriukowskiej* z jazdą, wzięty przez pułkownika barona *Nicolai* z dwoma bataljonami pułku strzelców Xięcia Czernyszewa i dwoma pułku Tengiąńskiego pieszego i spalony.

«Wojska z Heldigen wróciły na nocleg do Awtur, zniszczywszy dokoła po drodze auly, futury i zapasy siana.

«W nocy szpiegi przynieśli wiadomość, że wszystkie bandy nieprzyjacielskie zebrały się razem. Gorale zajęli las, leżący na prostej drodze od Awtura do Szali, obwarowali baterjami i barykadami wyżyny Czarnych Gór, przyległe drodze, którą dniem przedtem wojska przysły przez futor Murtuzali; w zamiarze wydania stanowczej na tym punkcie bitwy. *Szamil* przybył tamże z miuridami, w celu dowodzenia osobście wszystkimi bandami.

«7 Stycznia, o świcie, wojska opuściwszy zniszczony Awtur, przeprowiły się na lewy brzeg Chułchułu, i rozłożyły się przed wejściem do wąwozu tej rzeki, przez który idzie droga do Wedeń.

«W zamiarze odciagnienia sił nieprzyjacielskich, skoncentrowanych na komunikacyi oddziału i dopełnić rekonesans tego wąwozu, ważnego z powodu pobytu w nim *Szamila*, xiążę *Bariatyński*, pozostawiwszy na pozycyi Jenerał-majora *Kriukowskiej*, posunął pułkownika xięcia *Woroncowa* z trzema bataljonami, częścią jazdy i lekkimi działami, w górę rzeki Chułchułu, po lewym brzegu, po drodze do Wedeń. Nieprzyjaciel zoczył to poruszenie i szybko pomknął się wszystkimi konnemi i pieszymi bandami, po wyniosłościach Czarnych Gór, żeby zająć nam drogę do tego obwarowanego schronienia *Szamila*. Wkrótce zawiązał się żwawy ogień przy ciągłym posuwaniu się wojsk naszych, i nieprzyjaciel wszczął kanonadę. Wojska, zagłębiwszy się w wąwóz na wiorst okolo pięciu, rozniosły trwożę aż do samego Wedeń, i wprowadziwszy tym sposobem Czeceńców w błąd zupełny, powróciły na ogólną pozycyę i niezwłocznie poszły drogą, wskazaną przez przewodnika *Batu*, od Awtur, przez las, mimo Sadi-jurt, na Benoi-jurt, do Szali, zostawiwszy tym zwrótem na lewo obwarowaną skrzydłową nieprzyjacielską pozycyę pod futorem Murtuzali.

«Podczas kiedy nasze wojska podchodziły ku Weden, w dolinie Mizika słycać było kanonadę pułkownika *Baktanowa*, który tam się posunął w skutek danego rozkazu, od strony Kumyjskiej płaszczyzny, dla odciągnięcia sił nieprzyjacielskich.

«Naprzeciw lewego skrzydła naszej bojowej kolumny, znajdowały się futory Andyjskie, które silnie były zajęte tłumami goralami, którym się udało przybyć już wtenczas, kiedy dążenie prawdziwe wojsk naszych stało się widocznem. Pułkownik xiążę *Woronow*, dowodzący lewym łańcuchem, poszedł do ataku na futory, z dwoma bataljonami powierzonego mu pułku. Nieprzyjaciel pomimo zacięty swój odpor, został z aulą wyparty. Napróżno *Szamil*, tam znajdujący się z wyborem naibów i miuridów, usiłował wznówić bitwę, walcząc osobiście jako prosty miurid, sam strzelał i pokilkakroć szedł na szaszki. Nasze kolumny przełamywały za każdym razem bandę bagnietami i nakoniec zadały jej stanowczą klęskę. Od tej chwili dokoła oddziału wystrzały umilkły i nieprzyjaciel zniknął.

«Zniszczywszy wszystkie aule i ogromne zapasy kukurudzy i siana, znajdujące się po drodze i w okolicach, wojska przybyły na Bass, a ztamtąd, wieczorem, do obozu w Argun.

«W dniach 6 i 7 Stycznia oddział spalił do szczętu dwa główne aule Wielkiej Czeczni i rozbiwszy bandę nieprzyjacielską pod osobistym przywództwem *Szamila*, miał 1 zabitego i 24 ranionych żołnierzy. Tak nieznaczącą stratę w porównaniu z ważnością skutków należy przypisać śmiałym, szybkim i dobrze wyrachowanym rozporządzeniom Jenerał-majora xięcia *Bariatyńskiego* i waleczności wojsk, które nie dawały nigdzie się zatrzymać Czeczencom i Tawlicom.

«Nieprzyjaciel, prócz szkody od zniszczenia domostw, zapasów i mienia, doznał wielkiej straty w zabitych i ranionych. Lecz celniejsza klęska jego, jest to upadek na duchu i szwank na kredycie *Szamila*, który niezdolał uratować najlepszych swoich zwolenników od zupełnej prawie zaguby.»

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 Lutego.

ROZKAZ DO ZARZĄDU CYWILNEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO,
z dnia 4 (16) Stycznia 1852 r.

Przez postanowienie Namiestnika Królestwa,

W Kancellaryi Przybocznej Namiestnika, mianowany: Były Uczeń Gimnazjum Gubernijalnego w Lublinie Henryk Karwowski, pełniącym obowiązki Nadetatowego Urzędnika do pisma.

W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, mianowani: Redaktor 1 Wydziału Zagranicznego, Assesor Kollegialny Hignet, Naczelnikiem, i Redaktor 2 Radzica Honorowy Hignet, Redaktorem 1 tegoż Wydziału.

Przez postanowienia Rady Administracyjnej,

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, mianowani: Sekretarz Rządu Gubernijalnego Radomskiego Edward Mroczkowski, pełniącym obowiązki

Tłumacza; Pomocnik Dziennikarza Stanisław Tarchalski, p. o. Sekretarza, i Kancelista Stanisław Mierzanowski, pełniącym obowiązki Pomocnika Dziennikarza w tymże Rządzie Gubernijalnym; Urzędnik Kancellaryi Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Rejestrator Kollegialny Przewuski; pełn. obow. Sekretarza Biura Naczelnika powiatu Siedleckiego.
(D. c. n.)

W dniu 25 Stycznia, odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Odczytane było zdanie sprawy z czynności Towarzystwa za rok 1851, i rozprawy kilku członków w rozmaitych przedmiotach, w tej liczbie Doktor Jan Kulesza czytał rzecz o Instytucie św. Kazimierza w Warszawie, z której wyjmujemy w skróceniu następnne zajmujące szczegóły.

«Z początkiem bieżącego roku upłynęły dwa wieki, jak sprowadzone zostały do Polski Siostry Miłosierdzia i tyleż prawie czasu od założenia Instytutu Św. Kazimierza. Jest to jedna z najpierwszych i najdawniejszych instytucyj szpitalnych kraju naszego. Ludwika Marya, żona dwóch Królów Polskich, braci rodzonych, naprzód Władysława a następnie Jana Kazimierza, urodzona Xiężniczka Mantui Gonzaga, r. 1651 sprowadziła z Francyi do Polski trzy Siostry Miłosierdzia reguły Św. Wincentego a Paulo. Pomieściła je w jednym z domów koło Św. Krzyża, gdzie obok starań około ubogich, zatrudniały się one nauką ubogich sierot dziewcząt.

W roku 1659, Królowa ta kupiła za własne pieniądze folwark Kałęczyn, pod Warszawą nad Wisłą, przy Solcu leżący. Na placu zwanym Glinki, zabudowania drewniane wystawić kazała i w tych Siostry Miłosierdzia stałe pomieściła. Tak powstał Szpital i Instytut Siost Miłosierdzia pod nazwaniem św. Kazimierza. Na uposażenie tego zakładu, cnotliwa Królowa zakupiła pod Piasecznem znaczne dobra Pęchery.

Początkowo Siostry Miłosierdzia utrzymywały 15 ubogich sierot. Dopiero w 1699 r. za szcudrobliwą pomocą możnych panów, wymurowany został gmach czworoboczny z kaplicą, w którym po dziś dzień mieści się Instytut św. Kazimierza.

Pierwotne Siostry Miłosierdzia trudniły się wychowaniem ubogich dziewcząt w Instytucie; obok tego dokonywały wszelakich posług przy chorych; same chodziły po przedmieściach, wyszukiwały chorych ubogich, doglądały ich, puszczały krew, leczyły, dawały żywność i lekarstwa. Dawały, w osobnym na to budynku, schronienie ubogim i chorym zebrany po mieście. Miały własną aptekę i laboratorium, i same przyrządzały lekarstwa.

Rozwijające się potrzeby ludności i zakładów szpitalnych wykazały konieczność zwiększenia liczby Siost Miłosierdzia, i dla tego Instytut urządził u siebie *Nowicyat* i *Seminarium*, dla kształcenia panienek, poświęcić się pragnących na Siostry Miłosierdzia. Instytucja rozwinęła się tak, że 1794 roku utrzymywały aż 34 szpitale. Zostawały te szpitale pod dozo-

rem Siostr, a pod zupełnym wyłącznym zarządem naczelnie przełożonej, czyli Wizytatorki Zgromadzenia.

Najwyżej zatwierdzona w 1842 r. ustawa o zakładach dobroczynnych w Królestwie, zmieniła ten stan rzeczy, i Siostry Miłosierdzia sprowadzone zostały do właściwego przeznaczenia swego, to jest pielęgnowania chorych. Szpital zaś każdy otrzymał osobną Radę Opiekuńczą, która zarządza nim i jego funduszami, a przydani lekarze zajmują się leczeniem, felczerowie opatrunkiem, od czego Siostry słusznie usunięto.

Teraz Siostry Miłosierdzia, w obrębie Królestwa, trudnią się pielęgnowaniem chorych w 17 szpitalach; w Warszawie, oprócz głównego domu Św. Kazimierza: 1, u Dzieciątka Jezus; 2, u Marcinkanek; 3, u Św. Rocha; 4, w Towarzystwie Dobroczynności. 5, w Instytucie Oftalmicznym. Na prowincyi: 6, w Lublinie; 7, w Szczepieszynie; 8, w Radzyminie; 9, w Białej; 10, w Mieni; 11, w Janowie; 12, w Pultusku; 14, w Sandomierzu; 13, w Korozwękach; 16, w Wielanowie i prócz tego, 17, w Krakowie.

Ogółem Siostr Miłosierdzia w całym kraju jest 200, licząc w to i 40 ciągle w Instytucie Św. Kazimierza przebywających. Siostry Miłosierdzia zostają pod kontrolą Przełożonego XX. Misjonarzy.»

Tu Dr. Kulesza daje obszerny obraz powołania, zatrudnień i obowiązków Siostr Miłosierdzia; dalej mówi o wychowaniu sierot i nowém urządzeniu, w 1842 r. zaprowadzonym, względem przyjmowania sierot do Instytutu, i kreśli obecny stan tego zakładu, zostającego pod kierunkiem Opiekuna Głównego Rzec. Radcy Stanu Kruzensterna.

Dowiadujemy się nareszcie, że dochody Instytutu wynoszą 7,950 rubli, wydatki zaś rubli srebr. 9,000. Niedobór 1,050 rs. pokrywany bywa z darów dobroczynnych. Teraz Instytut utrzymuje 40 Siostr Miłosierdzia, na które liczy się po 12 kop. dziennie i 120 sierot, po 4 kop. dziennie, na wikt.

Pod względem lekarskim świetne są rezultaty, gdyż mimo panującej w Instytucie epidemii gorączki, zapalenia oczu, przez lat 14 praktyki Dr. Kuleszy, było chorych dzieci 2,395, co w przecięciu na rok czyni 176. Umarło tylko 36 dziewcząt, czyli jedna na 67. Trzeba tu tylko dodać, że część chorych niebezpieczniejszych odsyłaną bywa do innych szpitali.

W te słowa nareszcie Dr. Kulesza zakończył rzecz swoją.

«Siostry Miłosierdzia, wierne swemu powołaniu, zawsze są ubogie. Żadnej z nich nie wolno jest mieć swojej własności. Takie wyrzeczenie się dobrowolne świata i jego pońęt, owszem pogarda wszystkiego tego, za czém ludzie zwykle uganiają się, spokojność duszy, zadowolenie i wytrwałość w obranym przez nie same zawodzie, na podziw i uwielbienie zasługują. Trzeba mieć taką sposobność, jaką ja mam, kilkanaście lat uczęszczać, w rozmaitych porach dnia i różnych godzinach, aby zawsze znaleźć w domu tym spokój największy, zgodę, jedność i wypogodzone oblicza. Trzeba

widzieć tę cześć głęboką z serca pochodzącą dla ich Przełożonej; to posłuszeństwo dla niej bez granic; skromną żywność a jeszcze skromniejsze ale czyste pomieszkание; nareszcie, te panny z lepszym wychowaniem, przychodzące poświęcać się ubóstwu dla ludzkości — aby przejąć się dla nich głębokiem uszanowaniem. — Bo i czegoż wzamian od ludzi i świata wymagają one za to? czego od nich potrzebują? oto niczego? żadnej nagrody światowej, ni żadnej ludzkiej wdzięczności!

Nikt też z większą oszczędnością ani mniejszym kosztem nie potrafi wychowywać sieroty, jak Siostry Miłosierdzia; 8 groszy dziennie na wyżywienie jednej dziewczyny wyrachowane są, a i na to niema odpowiedniego funduszu; potrzeba aż łaski i miłosierdzia osób dobroczynnych. — W zaprzesłym roku z daru JEJ C. WYSOKOŚCI W. X. OLGI MIKOŁAJÓWNEJ dostaliśmy na ten cel 500 rs. jednorazowego zasiłku. W innych latach, kiedy tego niema, Instytut doznaje przykrego niedostatku, gdyż potrzeby swoje i tak już ograniczone, jeszcze bardziej uszczuplać jest obowiązany.

Nadto, gmach Instytutowy zamaly jest do pomieszczenia 120 sierot. A gdyby nawet i była odpowiednia ku temu miejscowość i fundusze dostateczne, to by jeszcze nie odpowiadał dzisiejszym wymaganiom, albowiem liczba ubiegających się teraz kandydatek tak jest znaczna, że pomieniony Instytut powiększony być musi. Ważna ta okoliczność powinna zwrócić na siebie uwagę ludzi dbałych o dobro powszechne.»

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, 5 Lutego. Rząd zamierza znieść Ministerstwo Handlu jako zarząd oddzielny i przywrócić rzeczy do stanu w jakim były przed rokiem 1848.

— Najwyższe Sądy Prowincjonalne odebrały szczegółowe instrukcje we względzie jawności ich posiedzeń. Publiczność właściwa, i to w razie tylko jeżeli oskarżony tego żądać będzie, nie może przechodzić pięciu obcych osób; w Wiedniu, ta liczba może być podniesiona do 30, a w prowincjach do 20, ale to jedynie dla młodych prawników, kandydatów prawa i adwokatów. Urzędnicy sądowi, wyżsi urzędnicy Policijni i Professorowie prawa mają zawsze wstęp wolny. Gazeta *Korrespondencya Austriacka* znajduje ten stopień jawności zupełnie dostatecznym, dla zapewnienia powszechności o słusznym i bezstronnym zastosowaniu prawa.

BERLIN, 10 Lutego. 5 b. m. Minister Sardyński, margrabia Ricci, złożył Królowi Jmci nowe swoje umocowania.

— Umarł w Potsdam, 1 Lutego, Biskup-Prymas Państwa Pruskiego, Doktor Eylert, w 82 roku wieku.

DANIJA.

KOPENHAGA, 3 Lutego. Na posiedzeniach Laudstingu i Volkstingu w dniu wczorajszym i dzisiejszym, Ministrowie

byli zapytywani przez opozycję i dawali objaśnienia w przedmiocie Manifestu Królewskiego. Ministrowie obstawali za tém, że nie jest myślą Króla Jmci wcielenie Xięstwa Schleswig do Danii.

— Podług korespondencji z nad brzegów Elby, wojska federalne, które zajmowały Holstein, wystąpią zeń 15 Lutego. Wrażenie sprawione przez Proklamacyę Królewską jest w ogólności pomyślne.

— *Gazeta Pruska*, z dnia 10 Lutego donosi, że wyprowadzenie wojsk Austriackich, zajmujących Xięstwa Schleswig i Holstein, oraz miasto Hamburg, będzie się odbywało przez wyprawianie codzien po jednym bataljonie, drogą żelazną.

SZWECYA.

STOCKHOLM, 27 Stycznia. W przeszłą Sobotę, (26 Stycznia) wśród dnia, prochnia N^o 3, położona na wybrzeżu morskiem pod Lidingöbro, wyleciała na powietrze. Wstrząśnienie, które się dało uczuć w Stockholmie, było straszliwe. Kilka tysięcy szyb pękło, drzwi się w wielu domach poroztwierały, i t. d. Skład, który zawierał 2,804 centnary prochu, obrócony w perzynę. Szkoda w samym prochu, nie licząc wartości budowli, wynosi 115,000 rixdalerów banco. Dotąd wydobyto z pod zwalisk tylko dwóch trupów.

ANGLIJA.

LONDYN, 7 Lutego. Wspomnieliśmy już o szczegółach rozpraw w Izbie Gmin z powodn zapytania sira B. Hall o przyczynach usunięcia Lorda Palmerston z Gabinetu. Odpowiedź lorda Palmerston nie dodała nowego do wiadomych już okoliczności tego wypadku i w ogólności opinija publiczna jest za tém, że Minister ten przekroczył granice swej władzy, i że Pierwszy Minister, lord John Russell słusznie użył służącego mu prawa.

Posiedzenia Izby Gmin, 4 i 5 nie miały interessu. Na posiedz. 6 Lutego Instygator Jeneralny otrzymał upoważnienie przedstawienia billu o zmniejszeniu kosztów processowych w Sądzie Kanclerskim.

W Izbie Lordów, posiedzenie 5 Lutego odznaczyło się wystąpieniem Xięcia Wellington, który, powodowany bezstronnością, stanowiącą jeden z najpiękniejszych rysów jego wielkiego charakteru, bronił byłego Wielkorządcę kolonii Przylądku Dobrej Nadziei, sira H. Smith, od zarzutu niedolności. Jedyną jego pomyłką, zdaniem Xięcia, jest to, iż w wojennych przeciw Kafrom działaniach, zajął za nadto wielką przestrzeń kraju, której potem nie mógł utrzymać. Xiążę Wellington sądzi, że wojna przeciw Kafrom wtedy tylko skutecznie będzie mogła być prowadzona, kiedy przez gęste lasy, zarośle i trzciny, w których Kafrowie znajdują schronienie, a których wojsko regularne zająć ani utrzymać nie może, będą wyprowadzone drogi wojenne. Koszt robot w tym celu potrzebnych, nie wyrównałby ani połowie wydatków na każdą oddzielną wyprawę.

Izba z poszonowaniem słuchoła mowy zacnego weterana, którego głos, wiekiem osłabiony, tak rzadko, a zawsze z najszlachetniejszych pobudek, daje się słyszeć w Parlamencie.

— Podług *United Service Gazette* całe powiększenie armii angielskiej przez Rząd zamierzone, ograniczy się do 3,500 ludzi. Z tego można sądzić jak były przesadzone wieści o tym przedmiocie.

— Mianowanie lorda Cowley Posłem w Paryżu zostało urzędowie ogłoszone 5 Lutego.

— *Gazeta Times* zawiera list z Sydney (w Australii) z d. 11 Listopada, z którego daje się widzieć, że poszukiwania złota posuwane są z wielkim skutkiem. Co tydzień z okolic do miasta przywożą piasku złotego na wartość 20,000 funtów sterlingów (500,000 franków). Między szukami złota rodzimego korespondent widział jedną, ważącą 82 uncy.

Londyn, 10 Lutego. (Przez telegraf.) Lord John Russell przedstawił projekt Reformy Parlamentowej. Główne zasady są: zniżenie o połowę ilości podatku wymaganej od obywateli, ażeby mieli prawo należec do wyborów, czyli tak zwanego *czynszu wyborowego*; zachowanie bez żadnej zmiany dotychczasowych okręgów wyborowych; głosowanie za pomocą tajemnego kreskowania; skrócenie zakresu umocowań członków Izby Gmin (Patrz niżej.)

FRANCYA.

PARYŻ, 5 Lutego. Wiadomość o zamachu na życie Królowej Izabelli (Patrz Hiszpanija) sprawiła tu wielkie wrażenie. Czekają niecierpliwie szczegółów.

— Monitor urzędowie zaprzeczył pogłoskom o nowych podatkach od dochodów, od urzędów, od rentów i t. p. To zaprzeczenie wywarło dobry wpływ na Gieldzie i papiery zaczęły iść w górę, kiedy depeza z Madrytu znowu je poniżyła. Wszakże stanęły: 5 proc. na 103 fr. 5 cent — 3 proc. na 64 fr. 95 centimów.

Paryż, 8 Lutego. Powszechna uwaga zajęta jest wyborami, tak iż nawet od dni kilku żaden nowy Dekret nie został wydany.

— Popiimo półurzędowych zaprzeczeń, rzeczą jest prawie pewną, że Rząd gotuje jakieś nowe rozpozządzenia podatkowe.

— 5 Lutego Akademia Francuzka miała posiedzenie nadzwyczajne dla przyjęcia na Członka, P. Hrabie de Montalambert, znanego w byłych reprezentacyach francuzkich przywódcę partyi katolickiej. W mowie swojej nowy Akademik miał atakować zasady 1789 roku, czyli doktryny pierwszej Rewolucyi Francuzkiej, co też i uczynił. W obronie tych zasad odpowiadał mu P. Guizot.

— Piszą z Nice, z d. 20 Stycznia: «Dowiadujemy się z dobrego źródła, i nasze gazety również o tém namieniają, że eskadra angielska, złożona ze 3 okrętów liniowych i innych statków wojennych, ma w tych dniach przybyć do Villa Franca, i że to poruszenie ma jakoby związek z wyjściem pod żagle floty francuzkiej z Toulon do wysp Hyères.»

Paryż, 9 Lutego. Jest więcej niż kiedy mowa o wydaniu nowych urzędów względem druku. Zdaje się że będzie przyjęta myśl byłego Ministra P. de Morny, iżby Wydawcom gazet, tak jak i drukarzom, wydawane były patenta, czyli przywileje od Rządu, który będzie mógł je cofnąć w każdym razie.

— P. de Persigny pracuje pilnie nad urzeczywistnieniem swojej idei o zawarciu ugody ze Związkiem Celnym Niemieckim i o rozszerzeniu stosunków handlowych Francji z Hollandją.

— Sławny kaznodzieja, dominikan Lacordaire, opuścił Francją w skutek rozkazu, który mu był dany, iżby w kazaniach swoich stosował się do obecnego stanu rzeczy.

— Rozchodzi się pogłoska o bliskim usunięciu się z Gabinetu Ministrów: Skarbu Bineau, i Wojny, St. Arnaud. Ten ostatni ma być mianowany Wielkorządcą Algeryi na miejsce generała Randon, który nawzajem zajmie jego posadę w Gabinetcie.

HISZPANIA.

Gazeta Paryska *Constitutionnel*, z dnia 5 Lutego, zawiera następujące depesze telegraficzne:

MADRYT, 2 Lutego, zrana. «Popelniony został zamach na życie Królowej. J. K. Mość jest lekko raniona.»

Madryt, 2 Lutego, wieczorem. «Królowa spokojna; rana jest lekka.»

— W *Gazecie Paryskiej Correspondance Générale* umieszczony jest następujący list z Madrytu z dnia 2 Lutego: «Stolica nasza została przerażona bolesnym i niespodzianym wypadkiem. Ze wszystkich sprzecznych wiadomości o zamachu na życie Królowej następująca zdaje się najbardziej wiarogodną.

«Dzień był prześliczny, jak w Lipcu lub Sierpniu; niezliczone tłumy ludu mrówiły się dokoła Pałacu i na ulicach, kędy miała przechodzić Królowa do Kościoła N. Panny d'Atocha, dla złożenia dziękczynnych modłów po szczęśliwym swém rozwiązaniu. Na całej drodze uszykowane były wojska, w oknach i na balkonach przybranych w draperye i wstęgi, stały postrojone damy. O godzinie 11 Królowa, z Królem i całą Rodziną, udała się do kaplicy pałacowej dla wysłuchania Mszy świętej. Za nią niesiono nowonarodzoną Xiężniczkę. Po mszy, o 3 kwadransie na pierwszą, Królowa wracała z kaplicy do swoich pokojów, z kądem gotowała się udać do Kościoła N. Panny. Przy wejściu do galerji pałacowej, jakiś człowiek, w odzieniu zakonném, rzucił się do Królowej z pugińalem. Ujrzawszy zbójcę i oręż, Królowa krzyknęła, wyrażając obawę o nowonarodzoną. Hrabia Pino Hermosa, który schwytał zbójcę za rękę, został raniony. Sama Królowa odniosła lekką ranę w rękę. Ta rana wcale nie jest niebezpieczna. Straże natychmiast ujęły zbrodniarza, którego imię jeszcze niewiadome. Obrzęd który miał się odbyć u N. Panny d'Atocha został odłożony. Członkowie Ciała Dyplomatycznego i Dygnitarze Państwa, którzy ocze-

kiwali tam na Królowę, natychmiast stawili się u Dworu dla złożenia powinszowań z powodu uniknięcia niebezpieczeństwa. Cały Madryt okazał swe oburzenie ku ohydnej zbrodni, której Hiszpanija nie miała przykładu. Niektórzy zapewniają, że cios morderczy wymierzony był nie na Królowę, ale na nowonarodzoną Xiężniczkę. Rada Ministrów zebrała się w pałacu z powodu tego wypadku. Sledztwo sądowe już się rozpoczęło i zbrodniarz poniesie zasłużoną karę. Wojska uszykowane na ulicach zostały zebrane dokoła pałacu. Z pod Puerta del Sol przyprawdzono działa. Mieszkańcy Madrytu tułają się po ulicach w smuku i milczeniu. Okropna zbrodnia zamieniła radosną uroczystość w boleść i oburzenie.»

2 Lutego, o 4 po południu. Królowa znajduje się w stanie najdardziej zaspokajającym. Taoskliwość Rodziny Królewskiej i dowody powszechnego przywiązania ukoili bolesne wstrząśnienie sprawione przez wypadek dnia tego.

2 Lutego, o wpół do 5 po południu. Stolica spokojna i wojska wracają do koszar. Mówią że zbójca będzie stracony w dniu jutrzejszym. Sądzą powszechnie że jest on zagorzałym karlistą.

— Listy z Madrytu z dnia 3 Lutego, dają dalsze szczegóły. Zbójca jest mnich zakonu Franciszkańskiego, nazywa się Marcin Merino, zostaje przy kościele św. Millana. Wyszedłszy w brudnym i podartym odzieniu z tłumy, ukląkł przed Królową i podał jej lewą ręką jakiś papier. Królowa nachyliła się dla wysłuchania jego i przyjęcia pisma. W tej chwili zerwał się, wyjął z zanadru pugińal i ranil Królowę w rękę powyżej pięści i w prawy bok, poniżej ósmego żebra. Szczęściem, w tej samej chwili Królowa zwróciła się w lewą stronę. Margrabina de Povar, która niosła za nią nowonarodzoną Xiężniczkę, zemdlła. Jeden porucznik gwardyi, wziął dziecię na ręce. Królowa wprędce przysła do siebie i poszła opierając się na ramieniu hrabi Balazete. Zbójca chciał nowy cios zadać, ale Xiążę de Tamames schwytał go za gardło i rozbrojono go tymczasem. Królowa poczawszy uderzenie pugińalu, rzuciła się ku nowonarodzonej wykrzyknawszy: *mi hija! mi nina!* (córka moja, dziecię moje!) Lud chciał zabić mordercę na miejscu. Żołnierze gwardyi z trudnością zdołali go obronić i odprowadzić do więzienia. Królowa wróciwszy do swoich pokojów zemdlła, a odzyskawszy zmysły, pierwszemi jej słowami były: «nie zabijajcie jego za mnie.»

— Morderca, którego nasz korespondent widział, (mówi *Journal des Débats*), ma pozor zimnej dzikości i zdaje się być ożywiony najzagorzalszym fanatyzmem. Dawniej jeszcze chciał wystrzelić do Króla Ferdynanda VII, a w 1842 czyhał na życie generała Narvaez. Jedni mienią go karlistą, a inni zapamiętałym demagogiem. Imię jego (Merino) przypomina sławnego dowodzie band karlistowskich i również xiędza, który tyle się odznaczał w ostatniej wojnie domowej Hiszpańskiej.

Madryt, 7 Lutego. (Depesza telegraficzna.) Marcin Merino, został stracony w dniu dzisiejszym.

Późniejsze doniesienia następnie prostują i uzupełniają szczegóły zamachu. Zamach ten rzeczywiście popełniony został w wielkiej galerii pałacowej, w chwili powrotu Królowej z kaplicy. Morderca, przecisnąwszy się pomiędzy dwoma halabardzistami, zadał cios Królowej w bok prawy poniżej ostatniego żebra, który przeniknął na głębokość ośmiu linii. Królowa, odbijając sztylet, zraniła sobie lekko rękę i następnie rzuciła się ku swej córce, dla jej zasłonięcia.

Morderca był nie franciszkanem, ale świeckim xiędzem i synowcem sławnego plebana Merino. Wyznał, że oddawna kupił sobie sztylet dla zabicia Królowej-Matki i Xięcia Valency (Narvaez), podczas kiedy Królowa Izabella była jeszcze dzieckiem.

Stan Królowej jest zaspokajający.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

WIEDEN, 8 Lutego. Wczora przybył tu Arcyksiążę Albert, Gubernator Cywilny i Wojenny Węgier.

BERLIN, 12 Lutego. Wczora, Król Jmć wrócił tu z Altenbourg.

PARYŻ, 10 Lutego. Pierwszy Sekretarz Poselstwa w Konstantynopolu P. Reculot, mianowany Ministrem Pełnomocnym przy Wielkim Xięciu Badeńskim, na miejsce Xięcia de Bassano, mianowanego Ministrem w Bruxelli.

— Na Gieldzie dzisiejszej: 5-procentowe 103 franki 10 cent. — 3-procentowe 64 fr. 90 centimów.

LONDYN, 10 Lutego. (Drogą zwyczajną.) Depesza telegraficzna mylnie doniosła niektóre szczegóły projektu reformy. Lord John Russell nie wniósł ani głosowania tajnego, ani skrócenia zakresu umocowań; ale proponuje zniesienie wszelkiego czynszu wyborowego i zmianę rotę przysięgi, która dotąd przeszkadzała żydom zasiadać w Parlamencie.

— Podług nowin z Indyj kroki nieprzyjacielskie wszczęte zostały na całej linii północno-zachodniej granicy.

MADRYT, 9 Lutego. (Depesza telegraficzna.) Królowa szybko wraca do zdrowia. — Merino należał nie do stronnictwa karlistów, ale do zagorzałych liberalistów. Był to sekularyzowany franciszkanin, miał 63 lata wieku.

KONSTANTYNOPOL, 31 Stycznia. Reszid-pasza mianowany Prezesem Rady Stanu, na miejsce Rifaat-paszy, złożonego z urzędu.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

ROZMAITOŚCI.

O KANTORZE P. JAZYKOW I K^o. W PETERSBURGU.

Donieśliśmy już dawniej w Tygodniku o tym zakładzie powszechnej użyteczności, który szczególniej mógłby zachodnim prowincjom, jako mniej mającym styczności ze stolicą, ułatwić potrzebne z nią stosunki. Gdy ten Kantor nabiera coraz większej wziętości i rozwicia, zdaje nam się stosownym pow-

rócić raz jeszcze do tego przedmiotu, który w dzisiejszych stosunkach handlu i komunikacji może nie być obojętnym i dla mieszkańców Królestwa Polskiego. W tym celu umieszczamy tu przekład artykułu wziętego z Gazety Akademickiej Petersburskiej.

«Cel Kantoru P. Jazykow zależy na tém, iżby osobom zamieszkałym na prowincyi podać środki sprowadzania dla siebie, zawsze i do każdego punktu, wszystkiego czego zapotrzebują, czego niema na miejscu, a co można dostać w Moskwie i Petersburgu albo nawet zagranicą. Zapewna, wiele takich osób ma w stolicach krewnych i znajomych, lecz trzeba być przekonanym o dobrych chęciach i gotowości tych ostatnich, żeby poruczać im komissa bez obawy narażenia się im, odciągnięcia od innych zajęć i nawet naprzykrzenia; w każdym razie trzeba otrzymać ich zezwolenie i zgodę na to, wtedy kiedy Kantor daje wszystkim prawo adressowania się doń w interessach wszelkiego rodzaju i bez żadnej obawy. Wystawmyż sobie teraz człowieka, który nie ma w stolicy ani krewnych ani znajomych, a który potrzebuje jakiego przedmiotu, nie tylko zbytku, (bez tego można się obejść), ale przedmiotu nieodbitiej potrzeby, np. jakiegoś użytecznego narzędzia, maszyny dla fabryki, rzemiosła, gospodarstwa wiejskiego, książki, towaru, informacji i t. d., znalazłszy się w takim położeniu dopiero pojmijemy użyteczność Kantoru Zleceń. Obwieszczenia drukowane o magazynach, cenniki, i t. d. nie zawsze mogą usunąć takiego rodzaju trudności: naprzód, jest wiele magazynów które nie biorą na siebie przesyłki rzeczy na prowincyę; powtóre, nie zawsze potrzeba kupienia cokolwiek ziadza się przy czytaniu obwieszczenia, (jakimże sposobem mieszkaniec prowincyi dowie się gdzie mianowicie sprzedaje się to, czego mu potrzeba), i nakoniec potrzebie, mieszkańca prowincyi niepokoić może los jego obstalunku i posłanych do stolicy na nieznanie mu imię pieniędzy. Nado niemiło mu mieć interes z dziesięcią i więcej magazynami i kupcami, pisać względem dziesięciu przedmiotów dziesięć listów i oczekiwać dziesięciu posyłek w rozmaitym czasie z rąk rozmaitych. PP. Jazykow i K^o. przyjęli na się usunięcie wszelkich podobnych niedogodności, ofiarując swoje pośrednictwo między stolicami i prowincyami. Kantor stał się ogromnym, doskonale urządzonym punktem środkowym komissów wszelkiego rodzaju, i dostarcza osobom zamieszkałym na prowincyi wszystko czego zapotrzebują, od ołówka, książki, do powozów, machin i t. d., udziela też wszelkich potrzebnych wiadomości i rozsyła na Bursę Petersburską i za granicę obwieszczenia o znajdujących się wewnątrz Rossyi do sprzedania, towarach, i wszystko to spełnia za nader skromne wynagrodzenie. Nawzajem mieszkaniec prowincyi kupuje wszystko za pośrednictwem Kantoru Jazykowa i K^o, jak gdyby sam mieszkał w Petersburgu, to jest po teje samej cenie, po jakiej rzeczy sprzedają się tu w magazynach. Naddatek składają tylko koszta za przesyłkę pocztą albo za pośrednictwem Kantoru Transportów, lub nakoniec

osobnych przedsiębiorców, którzy przyjmują na siebie dostawę rzeczy wielkiej objętości, nieprzyjmowanych na pocztę, Kantor zaś bierze za komis po 2% od rubla. Taki procent nie nie znaczy dla kupującego, lecz Kantor, przy ogromnym napływie zleceń, znajduje w nim dostateczne wynagrodzenie za swoje pośrednictwo. Rzadko cel założony osiągnięty był z tak świetnym skutkiem, jakiego dostąpił ten zakład. Skutek przeszedł wszelkie oczekiwania. Kantor otrzymał zasłużoną nagrodę. Firma jego znana już jest nie tylko we wszystkich odległych krańcach Rosyi, lecz i w wielu miastach zagranicznych, z których co rok sprowadza on mnóstwo przedmiotów obstalowanych do wnętrza Rosyi. Lecz wiele, bardzo wiele potrzeba było cierpliwości dla dopięcia tego celu. Należało mocno przejąć się przekonaniem o pożytku swego przedsięwzięcia, żeby w nim wytrwać z niezmierną cierpliwością i stałością, pokonać mnóstwo trudności, nie upaść na duchu, nie wpaść w oziębłość, jak to u nas nieraz się zdarza, kiedy przedsięwzięcie nie wyrasta zrazu, szczególnie przedsięwzięcie takiego rodzaju, gdzie trzeba było cierpliwie wyglądać czasu, powoli przewyżczać szybkością wykonania i najściślejszą dokładnością pierwiastkowe niedowierzanie albo przynajmniej wątpliwość i obojętność ku nowemu zakładowi: Założyciele, jeżeli mam wyrzec prawdę, przecierpieli mężnie ten czas nieuniknionej próby i pozostali aż do najmniejszego szczegółu wierni swym zasadom i założonemu celowi: wiemy z pewnością, iż oni z takimże staraniem i gorliwością troszczyli się o spełnieniu pierwszych pięciu, sześciu komisów, kiedy, oprócz straty, nie nie mieli, z jakimi dziś troszczą się o tysiącach poruczeń. Rzeczywiście, poruczenia przybývają teraz tysiącami, massami, Kantor działa szybko, równo, regularnie, jak machina. Od niejakiego czasu musiał on powiększyć swoje środki, i każdy mieszkaniec prowincyi może być pewny, iż jego komis będzie spełniony również akuracie, jak gdyby sam mieszkał na miejscu, a może i lepiej, bo Kantor do spełniania poleceń ma znawców, doświadczonych w swym przedmiocie. Osobom zbyt niedowierzającym musimy tu powiedzieć, iż powierzane Kantorowi pieniądze zabezpieczone są nie tylko osobistą sumiennością założycieli, lecz i złożonemi w Urzędach kredytowych 15,000 rub. srebrem.

Niedawno Kantor utworzył u siebie osobny oddział *dla zawiadywania i zarządzania włościanami poddanemi*, mieszkającymi w Petersburgu dla własnych lub panów swoich interesów, zostającymi na nauce u rzemieślników i t. p. To rozporządzenie powinno zupełnie zabezpieczać obywateli nie mających w Petersburgu ani własnych kantorów, ani osób umocowanych, którymby mogli polecić dozór nad sprawowaniem się swoich ludzi w stolicy, nad dokładną wypłatą czynszu, odnawianiem we właściwym czasie pasportów

i t. d. Kantor, za niewielką płacę, wyręcza ich od tego kłopotu, co szczególnie dogodnym jest dla tych, którzy mają w Petersburgu znaczną liczbę ludzi czynszowych. Za takowy zarząd Kantor pobiera od obywateli — dziedziców co rok za każdego człowieka: od 5 do 25 ludzi po 1 r. 50 kop. sr., od 25 do 230 po 1 r., i od 250 do 1,000 i więcej, po 75 kop. sr.

Przekonał się osobiście o szybkiej, wielostronnej i regularnej czynności Kantoru, i oto dla czego wpadliśmy na myśl namienienia o nim. Dość jest poznać zaprowadzony w nim porządek, żeby się przekonać, że rzecz idzie żywo, z największą akuratacją i dokładnością. Pod tym względem Kantor może stać na równi z najlepszymi zakładami zagranicznymi w tym rodzaju. Wypada tu dodać, iż Kantor otrzymał od Rządu pozwolenie przyjąć firmę „*Działalność*” (Дѣятельность), która odtąd ma służyć urzędową jego nazwą. Obok tego Kantor przyskał nazwanie *pierwiastkowego*, jako zakład w Petersburgu pierwszy w swoim rodzaju (*).

WIADOMOŚĆ MUZYKALNA.

(Udzielono.)

Przeglądając nowości muzyczne, wyszła nakładem wydawcy muzyki Pana Tham, w Petersburgu, szczególną naszą uwagę zwróciły kompozycje ziomka naszego Pana Cezara de Singer, o którym pisma zagraniczne chlubnie wspominają. Uroczysty obchód rocznicy koronacji JEJEGO CESARSKIEJ MOŚCI podał mu myśl do napisania tryumfalnego marszu, którego poświęcenie imieniowi Swemu NAJJAŚNIEJSZY PAN najlaskawiej przyjął racy. Marsz ten, w którym znajdujemy głęboką znajomość muzyki, oryginalność i motywę pełne wdzięku, wkrótce prasę opuści. Z innych kompozycyj klasycznych, polecamy *la nuit à Venise* (noc w Wenecyi), utwór charakterystyczny, przez P. Singer podczas pobytu jego w Wenecyi ułożony, pełny miejscowego kolorytu; *La prière* (modlitwa) odznaczająca się wzniosłością myśli. Mówiąc o klasycznej muzyce, nie można pominąć ślicznych mazurów i doskonale ułożonego na fortepian Pizziciego słynnego naszego skrzypka Ap. Kąskiego. P. Tham zajmuje się wydaniem wielu innych kompozycyj P. Singer, i nie wątpimy, że wkrótce imię tego ostatniego stanie się głośnym i będzie zaliczone w poczet znakomitych naszych kompozytorów.

M. R.

OD WYDAWCY.

Z powodu Zapust, następny numer Tygodnika wyjdzie w przyszły Piątek, 15 (27) Lutego.

(*) Lokal Kantoru, jak dawniej, przy moście Aniczkiń, w domu Łopatina. Adress po rusku: Въ Кантору Коммисіонерства Г. Языкова и Компаніи, въ С.-Петербурѣ.